Nro. 59.

GAZETA LWOWSKA.

We Wtorek dnia 25. Lipca 1815.

Wiadomości kraiowe.

Ze Lwowa. — Dnia 19. b. m. przyiechał tu z Wiédnia Jego Excellencya Baron Hauer, Prezes C. K. Guberniium Galicyyskiego, Kawaler orderu S. Szczepana i złotego Krzyża honorowego.

P. Józef Müller, C. K. Radca Sądu kryminalnego Stanisławowskiego, mianowany przez N. Pana Radcą przy Sądzie szlacheckim w Tryjeście, a P. Grzegorz Krasnopolski, Akcessista przy Sądzie szlacheckim Lwowskim, Auskultantem tegoż Sądu.

Z Wiédnia d. 18. *Lipca.* — J. C. K. Apostolska Mość raczył swoiego Szambelana i taynego Radcę, Xięcia Kaunitz-Rietberg, mianować Ambassadorem przy N. Królu Hiszpańskim; Hrabiego Józefa Trautmannsdorf-Weinsberg, nadzwyczaynym Posłem i pełnomocnym Ministrem przy Jego Królewicowskiey Mości W. Xięciu Badeńskim; a Hrabiego Ferdynanda Marescalchi nadzwyczaynym Posłem i pełnomocnym Ministrem przy Jego Królewicowskiey Mości, Arcy-Xięciu Franciszku, Xiążęciu Modeńskim.

Polny Marszałek-Porucznik i naczelny Dowodca w Austryi poniżéy Ensy, Baron Strauch, mianowany przez N. Pana Wice-Gubernatorem twierdzy Moguncyi, a Szambelan J. C. K. Mości Hrabia Alfons di Porcia, Wiceprezesem guberniialnym w Wenecyi.

Xiążęco-Waymarski tayny Radca Göthe (znany ze sławą Uczony), ozdobiony przez N. Pana Krzyżem kommandorskim Austryackiego orderu Leopolda, a P. Raab, Dyrektor Policyi Weneckiey, małym Krzyżem tegoż orderu.

JX. Augustyn Gruber, Proboszcz Infułat, tudzież Radca nadworny i Assessor centralnéy urządzaiącéy Kommissyi nadwornéy, mianowany Biskupem w Laybachu.

Prusy.

Gazety Berlińskie ogłosiły następuiącę Uchwałę Królewską, tyczącą się utworzenia Reprezentacyi Ludu:

My Fryderyk Wilhelm, z Bożéy łaski Król Pruski i t. d.

Urządzeniem Naszém pod d. 30. p. m. postanowiliśmy dla Monarchii Naszéy porządną administracyę, z zastrzeżeniem dawnych stosunków prowincyonalnych.

Swiadczą wprawdzie dzieie Państwa Pruskiego, iż dobroczynny stan wolności obywatelskiey, i trwałość sprawiedliwéy, na porządku opieraiącéy się administracyi, w przymiotach Władców i ich iedności z Ludem miały dotąd owe bezpieczeństwo, iakie przy niedoskonałości i niestałości urządzeń ludzkich może bydź osiągnioném.

Aby wszelako tém mocniey były ugruntowane, Narodowi Pruskiemu dana była rękoymia zaufania naszego, a zasady, według których Przodkowie Nasi i My sami rządy Państwa Naszego z Oycowską pieczołowitością około szczęścia Poddanych Naszych sprawowali, potomności wiernie podane i za pomocą dowodów na piśmie, iako Konstytucya Państwa Pruskiego, trwale zachowywane były, postanowiliśmy co następuie:

§. 1. Ma bydź utworzona Reprezentacya Ludu.

§. 2. Na ten koniec: a) maią bydź przywrócone Stany prowincyonalne, gdzie z więk-

szą lub mnieyszą mocą ieszcze istnieią, i stósownie do potrzeby czasu urządzone; b) gdzie teraz nie masz Stanów prowincyonalnych, maią bydź ustanowione.

§. 3 Ze Stanów prowincyonalnych obrane będzie zgromadzenie Reprezentantów Ludu maiące mieć posiedzenie swoie w Berlinie.

§. 4. Władza Reprezentantów Ludu rozciąga się do obrad o wszelkich przedmiotach prawodawstwa, tyczących się praw osobistych, własności obywatelskiey i podatkowania.

§. 5. Ma bydź postanowiona niezwłocznie Kommissya, składaiąca się z światłych Urzędników i Właścicieli z Prowincyi.

§. 6. Kommissya ta ma się zaymować: a) urządzeniem Stanów prowincyonalnych; b) urządzeniem Reprezentantów kraiowych; c) wypracowaniem Aktu konstytucyynego według ustanowionych zasad.

§. 7. Kommissya zbierze się dnia 1go Września roku bieżącego.

§. 8. Dopełnienie ninieyszéy Uchwały poleca się Naszemu Kanclerzowi Stanu, który Nam potém prace Kommissyi przełoży.

On mianuie członki Kommissyi, i w niéy prezyduie; gdy sam zasiadać nie może, upoważniony wyznaczyć Zastępcę.

W dowód czego ninieysze urządzenie własną ręką podpisawszy, pieczęcią Królewską stwierdziliśmy.

Działo się w Wiédniu d. 22. Maia 1815.

(L.S.) Podpis: Fryderyk Wilhelm.

K. Xiążę Hardenberg.

Gazeta Poznańska, przybrała teraz tytuł Gazety W. Xięstwa Poznańskiego, i ogłosiła po trzykroć następuiący Patent do Mieszkańców tegoż W. Xięstwa:

Stosownie do Patentu wzięcia possessyi z dnia 15. Maia 1815. roku, i téyże daty osobno wydrukowanego i tu załączonego Pełnomocnictwa, raczył mi Nayiaśnieyszy Król Jmć Pruski, Nasz Nayłaskawszy Król i Wielki Xiążę, polecić odebranie uroczystego hołdu dziedzicznego od wszystkich w ogóle Mieszkańców Wielkiego Xięstwa Poznańskiego, i do poczynienia potrzebnych ku temu zamiarowi rozporządzeń, rozkazem swym nayłaskawiey upoważnić.

W dopełnieniu i na mocy onego obrałem i oznaczem dzień trzeci miesiąca Sierpnia roku teraźnieyszego na odbycie tego ważnego i uroczystego Aktu, w mieście Stołeczném i Rezydencyonalném Poznaniu, i wzywam na ten koniec ninieyszém wszelkie Stany, duchowne i świeckie Zwierzchności, Posiadaczów, Właścicieli i Mieszkańców Wielkiego Xięstwa Poznańskiego, aby na dwa dni przed powyższym terminem złożenia hołdu w Poznaniu stanęli, u mnie się opowiedzieli, przybycie swe w Protokóle zapisali, Pełnomocnictwa złożyli, a w terminie samym hołdu Nayiaśnieyszemu Królowi, tudzież Królewskiemu i Wielko Xiążęcemu Domowi, przysięgę wierności i podległości złożyli, Króla Naszego Naymiłościwszego Pana, iako swego teraźnieyszego Króla i Panuiącego, Dziedziców i Następców zaś Domu Królewskiego, iako swych przyszłych Panuiących uznali.

Wolą iest Nayiaśnieyszego Pana, aby Biskupi, Prałaci i Dygnitarze, równie wszelkie duchowne i świeckie Zwierzchności, Prowincyały zgromadzeń zakonnych, w swym i tychże zgromadzeń imieniu, wszyscy w ogóle i każdy z osobna, osobiście lub w przypadku niezwalczonych przeszkód, przez Pełnomocnika, opatrzonego w dostateczną przed Notaryuszem sporządzoną Plenipotencyą, stawili się: Obywatele i Mieszkańcy Stanu Szlacheckiego osobiście, lub przez Deputowanych, tak iednak: aby z każdego Powiatu nayrnniey cztéry osoby z Szlachty, cztery z Duchownych i Pasterzy, i sześć Sołtysów ze wsiów; od Magistratów zaś każdego miasta Burmistrz lub Radny, do powyższego hołdu od Kraiu umocowani i wysłani zostali.

Wszyscy ci Pełnomocnicy i Deputowani od Stanu Szlacheckiego, od Duchownych i Miast, maią bydź opatrzeni w spis dostateczny, i również przez Notaryusza zaświadczony przytomnych i nieprzytomnych w właściwym każdego obwodzie Mieszkańców Szlachty, iako i osób Magistratu i Duchownych każdego mieysca, Prowincyały zaś podległych im Klasztorów, i spis takowy mnie maią oddać.

Dla większéy ważności, ninieyszy Patent własnoręcznie podpisem mym i wycišnieniem powierzonéy mi pieczęci Królewskiéy, stwierdziłem.

Zalecam, aby takowy przez publiczne pisma Wielkiego Xięstwa Poznańskiego i przez Kuriorye w Powiatach ogłoszonym, na drzwiach kościelnych przybitym, i przez trzy po sobie idące Niedziele z ambon czytanym był.

Względem dopełnienia takowego rozkazu odpowiedzialnemi są Zwierzchności, do

których Publikacya należy, i maią przed trzecim Sierpnia wykazać mi onego uskutecznienie.

Dań w Berlinie dnia 22. Czerwca 1815 roku.

Namiestnik Króla w Wielkiém Xięstwie Poznańskiém:

A. Radziwiłł.

Do tego Patentu załączone iest następuiące pełnomocnictwo, dane Namiestnikowi Królewskiemu w W. Xięstwie Poznańskiém:

My Fryderyk Wilhelm, z Bożey łaski Król Pruski &c. &c.

Zostaiemy przez okoliczności teraźnieysze wstrzymani, odebrać w Osobie hołd dziedziczny w przypadłym Nam na powrót Wielkiém Xięstwie Poznańskiém, i umyśliliśmy przyięcie onego polecić Naszemu w rzeczoném Wielkiém Xięstwie Namiestnikowi, Xięciu Jmci Antoniemu Radziwiłłowi. — Na ten koniec mocą ninieyszego listu otwartego udzielamy Pełnomocnictwo Naszemu Namiestnikowi w wielkiém Xięstwie Poznańskiém, Xiążęciu Jmci Antoniemu Radziwiłłowi, aby Mieszkańców rzeczonego, do Naszego Państwa na powrót przypadłego Wielkiego Xięstwa, do Poznania wezwał, i tam od nich lub ich Reprezentantów, w Imieniu Naszém hołd Kraiu dziedziczny przyiął. — W dowód czego ninieysze Pełnomocnictwo własnoręcznie podpisaliśmy.

Dan w Wiédniu dnia 15. Maia 1815.

Fryderyk Wilhelm.

Xiążę Hardenberg.

Wielka Brytaniia.

Dnia 22. Czerwca podano obu Izbom Parlamentu Angielskiego następuiące Poselstwo Xięcia Rejenta:

„Zastanowiwszy się Xiażę Rejent nad świetném i znakomitém zwycięztwem, odniesioném przez woysko Angielskie pod Xięciem Wellingtonem dnia 18go Czerwca nad woyskiem Francuzkiem pod osobistem dowództwem Bonapartego, które to zwycięztwo sławę oręża Angielskiego na nowo wywyższa i do niepodległości Europy nie mało się przyczynia, zaleca Parlementowi iąć się skutecznych środków dla dania nowego dowodu życzliwości Parlamentu za znakomite usługi Xięcia Wellingtona, tudzież wdzięczności i szczodrobliwości Narodu Angielskiego.

W skutku tego poselstwa wniosł Minister woyny, Lord Bathurst, d. 23. Czerwca w Izbie Wyższéy aby Izba uchwaliła podziękowanie Lordowi Wellingtonowi i woysku będącemu pod dowództwem iego. „Przekonany iestem (przydał), iż Izba Wyższa chętnie się uiści z wdzięczności, iaka się szlachetnemu Wodzowi należy, który tak chlubnie rozpoczął kampaniię. Bonaparte sam piérwszy zaczepił. Nie może ón tym razem narzekać na żywioły i porę roku; nie może się żalić, iż go ci odstąpili, którzy mu wsparcie swoie przyrzekli; nie może mówić, iż był przymuszony wydać bitwę. Owszem mógł obrać czas, mieysce i przeciwników swoich. W takich okolicznościach wydał ón bitwę; był odparty, a potém i sam napadniony. Uważano w kampaniiach Xięcia Wellingtona na półwyspie, iż systematem iego było nie uderzać, ale czekać natarcia; lecz okoliczności przymuszały go do tego. Wszakże nie trzeba zapomnieć, iż szlachetny Lord, maiąc dostateczną siłę, z każdey okoliczności iak naylepiey korzystać umiał, iak się zdarzyło pod Vittoria. W téy ostatniey bitwie dowiódł ón wielkiey swoiéy biegłości tak w odpornym, iak zaczepnym boiu. Dwudniowa potyczka poprzedziła bitwę dnia 18.; w obu dniach Prusacy i woysko Angielsko-Sprzymierzone utrzymali się na poboiowisku. Lecz gdy Prusacy w ostatniey rosprawie utracili 16,000 ludzi, ponieważ nie chcieli brać pardonu, a znaczna część ich woyska ieszcze nie stanęła w linii, polny Marszałek Blücher dogodnieyszą osądził rzeczą cofnąć się ku posiłkom swoim. Stosownie do tego obrotu cofnął się także Lord Wellington do Waterloo. Tam uderzył nieprzyiaciel na woysko nasze z całą siłą swoią, wyiąwszy ieden korpus, który był wysłany dla uważania Prusaków. Woysko nieprzyiacielskie walczyło z nieustraszościa właściwą temu Narodowi, ale przyięte było z niemnieyszą nieustraszonością od woyska naszego. Ku wieczorowi sam Bonaparte na czele gwardyi uderzył na gwardye Angielskie, które go odparły. Potém nastąpiło natarcie Lorda Wellingtona, które się skończyło na zupełnéy klęsce nieprzyiaciela.“

Wielu Członków mówiło na pochwałę Lorda Wellingtona, a wniosek Lorda Bathurst iednomyślnie przyięto.

Lord Bathurst wniósł potém podziękowanie Xięciu Blücherowi i woysku Pru-

skiemu, które iednomyślnie uchwaloném zostało.

W Izbie Niższéy Lord Castlereagh wniósł podziękowanie Xięciu Wellingtonowi, poln. Marszałkowi Xięciu Blücherowi i woyskom, pod ich dowództwem będącym. „Zastanowiwszy się (rzekł) nad politycznemi i moralnemi skutkami tego wielkiego zwycięztwa, nie możemy zaprzeczyć, iż przez nie zapewnioném zostało bezpieczeństwo Kraiu, z którym tak ściśle złączeni iesteśmy, to iest Niderlandów. Widoczną było rzeczą, iż woysko, które piérwsze zaczepnie działać zacznie, wielkie odniesie korzyści, ponieważ całą siłę swoią ku iednemu punktowi obrócić mogło. Gdyby Lord Wellington i Xiążę Blücher byli skupili woyska swoie dla działania wstępnym boiem, byliby musieli odsłonić wielką część Niderlandów, i zostawić ią otworem nieprzyiacielowi. Było więc ich polityką działać odpornie. Bonaparte korzystał z tego z właściwą mu szybkością. Zebrane iego woysko wynosiło około 140,000 ludzi. Był to sam wybor woyska Francuzkiego. Uderzył z nim, i udało mu się w dwóch piérwszych dniach odeprzeć woysko sprzymierzone. Dnia 18go uderzył z 5cioma korpusami na Angielsko-Sprzymierzone woysko w nadziei, że woysko Pruskie nadto ucierpiało, aby mogło pośpieszyć na pomoc. Liczba woyska naszego nie wynosiła nad 64,000, ponieważ 25,000 pod Xięciem Fryderykiem Oranii było odłączonych. Za odniesione zwycięztwo wielce obowiązani iesteśmy walecznemu woysku Króla Pruskiego. Zbliżenie się iego podało Xięciu Welliingtonowi sposobność natarcia wstępnym boiem na nieprzyiaciela, co tak wielkie skutki sprawiło. Xiążę Wellington narażał się na naywiększe niebezpieczeństwa.“ — Izba uchwaliła podziękowanie. Kanclerz skarbowy wniósł potém, aby wyznaczona była summa 200,000 funt. szterl. na wystawienie domu dla Lorda Wellingtona. — Zezwolono.

Lord Castlereagh wyiechał d. 1go Lipca rano na ląd stały. Dnia 30. Czerwca wniósł ieszcze w Izbie Niższéy, aby na pamiątkę zwycięztwa pod Belle Alliance wystawiony był pomnik narodowy. P. Bankes popieraiąc ten wniosek przydał, aby ten pomnik był przyozdobiony dziełami kunsztowemi, które Francuzi w przeszłych kampaniiach z obcych Kraiów zabrali, a których iest mnóstwo w Paryżu; albowiem nie można tego przypuścić, żeby przy drugiem zdobyciu Paryża, tak iak przy piérwszem, chciano zostawić Narodowi Francuzkiemu zrabowane dzieła kunsztowe!

Z portów Francuzkich iuż przybywaią znowu do Anglii okręty i baty pocztowe.

F r a n c y a.

Twierdze *Avesnes*, *St. Quentin*, *Cambrai*, *Peronne*, *Douai*, *Bapaume* i *Arras* uznały iuż władzę N. Króla Ludwika XVIII., który, odprawiwszy d. 26. Czerwca po południu wiazd swóy uroczysty do twierdzy Cambrai, wydał natychmiast następuiącą odezwę do Ludu Francuzkiego:

Król do Francuzów.

Dowiaduię się, że iedna brama Królestwa Moiego odwarta, i pośpieszam. Pośpieszam dla wyprowadzenia z błędu Poddanych Moich obłąkanych, dla zmnieyszenia klęsk, którym zapobiedz chciałem, dla postawienia Mnie po raz drugi między woyskami Sprzymierzonemi a Francuzami w nadziei, iż względy na Moią osobę na ich się dobro obrócą. W tym tylko sposobie chciałem należeć do woyny. Nie pozwoliłem, aby który z Xiążąt krwi Moiey znaydował się w obcych szeregach, i powściągnąłem odwagę sług Moich, którzy mogli przy Mnie stanąć. — Gdym na ziemię Oyczyzny powrócił, miło mi iest przemówić z ufnością do Ludów moich. Stanąwszy między niemi, zastałem umysły w zaburzeniu i miotane przeciwnemi sobie namiętnościami. Wszędzie zachodziły trudności i przeszkody. Rząd Móy miał popełnić błędy, i może ie popełnił. Są czasy, w których nayczystsze chęci nie są dostatecznemi do kierowania, a niekiedy nawet obłąkuią. Samo tylko doświadczenie mogło bydź przestrogą; będzie się miało na nie baczność; chcę tego wszystkiego, co Francyą ocali. Poddani Moi nauczyli się przez srogie próby, iż zasada prawności Monarchów iest duszą fundamentalnych zasad towarzyskiego porządku, i tą, na któréy może się u wielkiego Ludu ugruntować rozsądna i porządna wolność. Nauka ta stała się nauką całéy Europy, a Ja ią w Karcie Moiey konstytucyynéy wykazałem, i chcę ieszcze przydadź do tey karty takie rzeczy, któreby iey dobrodzieystwa zapewniły. Iedność Ministerstwa iest naymocnieyszém dobrodzieystwem, iakie ofiarować mogę. Rozumiem, że iest ta iedność, i że szczere i pewne postępowanie Rady Moiéy za-

bezpiecza wszelkie interessa, i obawę uprząta. Mówiono nie dawno o przywróceniu dziesięcin i praw feudalnych. Nie potrzeba nawet odpowiadać na tę baśń, wymyśloną przez powszechnego nieprzyiaciela; nie poniży się Król Francuzki tyle, żeby miał odpierać potwarze i kłamstwa, których źródło aż nadto wykazał pomyślny skutek zdrady. Czyliż nie Ja sam doradziłem Izbóm, i kazałem uskuteczniać przedaż dóbr narodowych? Nikt temu zaprzeczyć nie może. — W tych ostatnich czasach Poddani Moi wszelkich klas dali mi dowody przywiązania i wierności. Chcę aby wiedzieli, iakem na nie był czuły. Z pomiędzy wszystkich Francuzów wybiorę tych, którzy do Mnie i Familii Moiéy maią mieć przystęp. Tych tylko z oblicza Moiego chcę wyłączyć i oddalić, których sława sprawia boleść Francyi, a postrach Europie. W spisku uknowanym przez nich spostrzegam wielu Poddanych Moich obłąkanych, a niektórych winnych. Przyrzekam (a wie cała Europa, że nigdy na próżno nie przyrzekam), iż obłąkanym Francuzom przebaczę wszystko, co zaszło dotąd, iakem się z Lille wpośród łez oddalił, aż do dnia dzisieyszego, w którym wśród tylu okrzyków przybyłem do Cambrai. Ale iuż krew Dzieci Moich przelana przez zdradę, iakiéy nie masz przykładu w kronikach Swiata. Zdrada ta sprowadziła obcych w głąb Francyi. Każdego dnia dowiaduię się o nowém nieszczęściu. Winienem dostoyności tronu Moiego, dobru Ludów Moich, i spokoyności Europy wyłączyć z pod przebaczenia Sprawców i podżegaczów tego okropnego spisku. Obie Izby, które zwołać niezwłocznie umyśliłem, wskażą ich i podadzą na zemstę praw. — Francuzi! Z takiemi uczuciami wraca do Was ten, którego czas nie mógł odmienić, nieszczęście zmordować, niesprawiedliwość zrazić i ukorzyć. Król, którego Przodkowie od 8 wieków nad Waszymi panowali, wraca dla poświęcenia reszty życia swoiego obronie i pocieszeniu Waszemu. — Dan w Cambrai dnia 28. Czerwca r. p. 1815., a panowania naszego 21go.

Podpisano: Ludwik.

Z rozkazu Króla:

Minister Sekretarz Stanu do spraw zagranicznych:

Xiążę Talleyrand.

Gazety Paryskie z dnia 30go Czerwca zawiéraią następuiący list, wielkiéy uwagi godny, który pisał d. 26. Czerwca Marszałek Ney do P. Fouché (Xięcia Otranto):

„Mości Xiążę! Nayobelżywsze i nayfałszywsze wieści rozchodzą się od dni kilku między Publicznością o moiém postępowaniu w téy krótkiéy i zaszczytnéy wyprawie; Gazety ie powtarzaią i zdaią się tę nayzawistnieyszą potwarz potwierdzać. Kiedy iuż przez lat 25 ciągle za sławę i niepodległość moiey Oyczyzny walczyłem i krew moią przelewałem, odważono się mię obwiniać o zdradę; wytykaią mię przed Ludem, nawet przed Woyskiem iako sprawcę nieszczęścia, które ie spotkało! — Zmuszonym będąc przerwać milczenie (bo ieżeli w ogólności rzeczą iest nieprzyiemną o sobie mówić, tedy iest nią szczególniéy, gdy oczernienia zbiiać wypada), udaię się do Ciebie Mości Xiążę, iako Prezesa Rządu tymczasowego, dla przełożenia Ci w wiernym opisie tego, czego ia świadkiem byłem."

„Dnia 11. Czerwca otrzymałem rozkaz Ministra Woyny, abym się udał do głównéy kwatéry Cesarskiey. Nie miałem wcale żadnego dowództwa, ani wiadomości o składzie lub sile woyska; ani Cesarz ani Minister nie powiedzieli mi wprzódy nic takowego, z czegobym nawet mógł był wnosić, że do téy wyprawy użytym zostanę; rozkaz ten był tedy dla mnie całkiem nadspodziany; nie miałem koni, ekwipażów i pieniędzy, a musiałem ich pożyczyć dla udania się na moie przeznaczenie. Przybyłem d. 12. do Laonu, d. 13. do Avesnes, a d. 14. do Beaumont; w tym ostatniém mieście kupiłem u Marszałka Xięcia Treviso dwa konie, z któremi dnia 15go, w towarzystwie moiego pierwszego Adjutanta, iedynego tylko Officera, którego przy boku moim miałem, udałem się do Charleroi, gdzie właśnie w téy chwili stanąłem, gdy nieprzyiaciel, napadnięty od naszego lekkiego woyska, cofnął się przez Fleurus i Gosselies. Cesarz kazał mi natychmiast stanąć na czele 1go i 2go korpusów piechoty, dowodzonych przez Jenerałów Poruczników Erlon i Reille, iednéy dywizyi lekkiey iazdy pod sprawą Jenerała Porucznika Piré, iednéy dywizyi lekkiéy iazdy gwardyi dowództwa Jenerałów Poruczników Lefebre-Desnouettes i Colbert, i dwóch dywizyi iazdy Hrab. Valmy, co wszystko ośm dywizyi piechoty, a cztery iazdy czyniło. Ztém wszyst-

kiem, którego iednakże część t "ą miałem pod rozkazami moiemi, odparłem nieprzyiaciela i zmusiłem go do opuszczenia Gosselies, Frasnes, Mellet i Heppignies; tam zaięło woysko moie w wieczór stanowisko, wyiąwszy korpus pierwszy, który ieszcze stał w Marchiennes, i dopiero dnia następuiącego ze mną się połączył. — Dnia 16go rozkazano mi uderzyć na Anglików w ich stanowisku pod Quatre-bras. Ruszyliśmy na nieprzyiaciela z zapałem, którego trudno iest opisać. Nic nie mogło się oprzeć naszéy natarczywości; bitwa stała się powszechną, a zwycięztwo nie było wątpliwém, gdy w chwili, w któréy pierwszy korpus piechoty, zostawiony ode mnie we Frasne w odwodzie, na przód chciałem posunąć, dowiedziałem się, że Cesarz nie uwiadomiwszy mnie o tém bynaymniéy, zarządził iuż tym korpusem i dywizyą Jenerała Girarda, należącą do 2go korpusu, powołuiąc ie do St. Amand dla wspierania swego lewego skrzydła, które zwodziło z Prusakami gorącą potyczkę. Cios, który mi ta wiadomość zadała, był strasznym. Maiąc teraz pod rozkazami moiemi trzy tylko dywizye w mieyscе ośmiu, na które się spuszczałem, zmuszony byłem zrzec się zwycięztwa, i pomimo całego moiego natężenia, pomimo męztwa i żarliwości moiego woyska, nic więcéy uczynić nie mogłem, iak tylko to, że do końca dnia utrzymałem się w stanowisku moiém. Około godziny 9téy w wieczór, odesłał mi pierwszy korpus Cesarz, któremu tenże wcale nie był użytecznym. Tym sposobem zostały 25 do 30 000 ludzi, że tak powiem, sparalizowanymi, i przechadzali się tylko z karabinem na ramieniu, z lewéy na prawą, a z prawéy na lewą, nie zrobiwszy ani iednego wystrzału."

„Nie mogę wstrzymać się na chwilę w opowiadaniu moiém, bez zwrocenia Mości Xiążę Twoiéy uwagi na wszystkie skutki tego fałszywego poruszenia, a w ogóle na złe zarządzenia dnia tego. — Przez iakiż to na przykład los fatalny Cesarz, w mieysce użycia całéy swéy siły przeciw Lordowi Wellingtonowi (który nadspodzianie napadaięty nie byłby w należytém przygotowaniu), uważał to natarcie iako rzecz potoczną? Jakże mógł Cesarz po przeyściu Sambry, myśléć o możności stoczenia dwóch bitew w dniu iednym? A przecież to wszystko zdziałaném było na przeciw siłóm zbroynym, które dwakroć tak były mocnemi iak nasze, a Woyskowi, którzy to widzieli, nie mogą dotychczas ieszcze poiąć tego. — Gdyby był zamiast tego, zostawił ieden obserwacyyny korpus dla trzymania Prusaków na wodzy, a mnie wsparł naymocnieyszémi massami swoiemi, tedyby woysko Angielskie między Quatrebras i Gemappe bez wątpienia zniesionem zostało, a posada, która obce sprzymierzone woyska rozdzielała, w naszéy była pozostała była mocy. W ówczas to byłby mógł Cesarz prawy bok Prusaków oskrzydlić, i znieść ich także zupełnie. Powszechna była opiniia we Francyi, a szczególniéy w woysku, że Cesarz zechce użyć naprzód wszystkiego dla zniesienia woyska Angielskiego, iakoż i okoliczności bardzo temu sprzyiały; ale przeznaczenie inaczéy postanowiło."

„Dnia 17go ruszyło woysko w kierunku ku Mont St. Jean. Dnia 18go wszczęła się bitwa o 1wszéy godzinie, a chociaż bulletyn, który ią opisuie, nie czyni o mnie żadnéy wzmianki, przecież nie potrzebuię nic więcey powiedzieć, iak tylko, że byłem w téy bitwie. Mówił iuż o niéy Jenerał Porucznik Hrabia Drouot w Izbie Parów; opowiadanie iego iest prawdziwe z wyiątkiem kilku ważnych faktów, o których zamilczał, lub nie wiedział, a które ia do wiadomości podadź muszę. Około godziny 7mey w wieczór, po naystraszliwszéy rzezi, iaką kiedy widziałem, przybył do mnie Jenerał Labedoyere od Cesarza z doniesieniem, że Marszałek Grouchy w prawą postępuie i na lewe skrzydło połączonych Anglików i Prusaków naciera; Jenerał ten przeiechał przez całą linię i rozszerzył tę wiadomość pomiędzy żołnierzami, których odwaga i poświęcenie się zawsze równemi były, i którzy w owéy chwili nie zważaiąc na natężenia, które ich zmordowały, nowe tego dali dowody; ale iakże wielkiém było moie zadumienie, wyrzec muszę, moie nieukontentowanie, gdy w kilka minut potém dowiedziałem się, że Marszałek Grouchy nietylko że nie przybył na nasze wsparcie, iak właśnie przed całém woyskiem zapewniano, ale że 40 do 50,000 Prusaków na sam koniec lewego skrzydła naszego natarło i do odwrotu ie zmusiło. Czyli się Cesarz zawiódł względem chwili, w któréy go Marszałek Grouchy mógł wesprzeć, czy też pochód tego Marszałka przez natężenia nieprzyiaciela przewleczonym był dłużéy, iak sobie obiecywano, to iednak iest rzeczą pewną, że Marszałek Grouchy w chwili, gdzie

nas o iego nadciąganiu uwiadomiono, znaydował się ieszcze pod Wavre nad rzeką Dyle, co dla nas równie tyle znaczyło, iak gdyby się o sto mil (Francuzkich) od naszego pola bitwy znaydował.“

„Zaraz potém postrzegłem zbliżaiące się cztéry pułki gwardyi średniéy, dowodzone przez Cesarza, który chciał z tém woyskiem ponowić natarcie i środek nieprzyiaciela przełamać; rozkazał mi z Jenerałem Friant posunąć się na czele tych pułków; Jenerałowie, Officerowie, żołnierze, wszyscy okazali ducha wcale nieustraszonego; ale korpus ten był za słabym, niż aby mógł sile, iaką nieprzyiaciel przeciw niemu stawił, długi dawać odpór, a nadziei, którą to natarcie na chwilę czyniło, wkrótce zaniechać musiano. Jenerała Friant ugodziła kula przy boku moim; pode mną samym został koń ubitym, a ia padłem pod nim. Mężni, którzy z téy strasznéy bitwy powrócą, oddadzą mi zapewne sprawiedliwość, że mię przez cały wieczór pieszo, z pałaszem w ręku widzieli, i że ia byłem ieden z ostatnich, który tę morderczą widownią dopiero w tenczas opuściłem, gdy nas do odwrotu zmuszono.“

„Tymczasem ciągnęli daléy Prusacy zaczepne poruszenia swoie, a prawe skrzydło nasze widocznie ustępowało. Anglicy z swéy strony także się na przód posunęli. Mieliśmy ieszcze cztéry czworograny dawnéy gwardyi, które dla zasłonienia odwrotu korzystnie postawionemi były. — Ci mężni grenadyerowie, ten wybór woyska, będąc zwolna do odwrotu zmuszonymi, bili się o każdą stopę ziemi, aż nakoniec przywaleni przemocą, wszyscy prawie zabitymi zostali. Tu dopiero rozstrzygnęło się wsteczne poruszenie, a woysko nie tworzyło iuż nic więcéy, iak tylko pomieszaną kolumnę; nie poszło iednakże woysko w rozsypkę, ani było krzyku: *Sauve qui peut*! (Ratuy się, kto możesz!) iak się ważono woysko w buletynie oczernić. Ja z méy strony znaydowałem się zawsze przy tylnéy straży, za którą szedłem piechoto, bo mi wszystkie konie ubito; osłabiony zupełnie nat żeniami, kontuzyami okryty, nie miałem iuż siły iśdź daléy; życie moie winien iestem iednemu kapralowi z gwardyi, który mię w moim pochodzie wspierał i w całym odwrocie nie od stąpił. O godz. 11téy w nocy znalazłem Jenerała Porucznika Lefebre-Desnouettes; ieden z Officerów iego, Maior Schmidt był tak wspaniałym, że mi swego iedynego konia, którego miał ieszcze, odstąpił. Tak tedy przybyłem o godz. 4téy zrana do Marchiennes-au-Pont, sam ieden, bez Officerów, nie wiedząc co się stało z Cesarzem, którego na krótki czas przed końcem bitwy zupełnie z oczu straciłem i za poymanego, lub zabitego poczytywać mogłem.

„Oto iest Mości Xiążę, dokładne opisanie téy nieszczęśliwéy wyprawy. — Pytam się tedy tych, którzy z pięknego tego i licznego woyska ieszcze pozostali, iak można kłaśdź na karb móy to nieszczęście, którego woysko to padło ofiarą, i którego woienne roczniki nasze przykładu nie maią! Mówią, że zdradziłem Oyczyznę, ia, co w iéy usługach zawsze okazywałem gorliwość, którą podobnoś za daleko posunąłem, i która mię na bezdroża wprowadzić mogła; ale to oczernienie się iest i nie może bydź wsparte żadnym czynem, żadną okolicznością, żadnym domysłem; z kądże więc mogą pochodzić te zawistne wieści, które znagła, z tak straszliwą rozszerzyły się szybkością? Gdybym przy badaniach, którebym mógł przedsięwziąć, nie obawiał się równie prawdy odkryć, iako niéy nie chcieć wiedzieć, powiedziałbym, iż według wszystkiego sądzę, że byłem oszukany sposobem niegodnym, i że zasłoną zdrady starano się pokryć błędy i niedorzeczności téy wyprawy, — błędy które chroniono się dobrze wyznać w bulletynie, co był wydanym, i na które na próżno powstałem z takim głosem prawdy, z iakim niedawno w Jzbie Parów słyszeć się dałem. — Oczekuię po sprawiedliwości W. X. Mości i po Jego okazywanéy mi zawsze grzeczności, że każesz przez dobroć swoią umieścić list ten w Gazetach i sprawić to, aby, ile bydź może, stał się publicznym. — Ponawiam W. X. Mości zapewnienie moiego wysokiego szacunku. — W Paryżu dnia 26. Czerwca 1815.

Marszałek Xiążę Moskwy,

(Podpis.) Ney.

Do wiadomych iuż (*z przeszłego Nru Gazety naszéy*) szczegółów Sessyi Jzb prawodawczych Francyi, odprawionéy dnia 23go Czerwca, przytaczamy ieszcze z Gazet Francuzkich następuiące:

Xiążę Lucyan (Brat Napoleona) rzekł w Jzbie Parów: „Wszystko na tém należy, aby uchronić się woyny, a Francyi zapewnić wolność i niepodległość. Zrzekł się Cesarz. Niech żyie Cesarz! Każda przer-

wa byłaby nieładem. Wnoszę, aby Napoleona IIgo uznać Cesarzem."

Pan Boissy d'Anglas: „Grożą nam woyną domową, iakby niedosyć na tém, że nam wciągnięto w głąb Kraiu nieprzyiaciela? Protestuię się przeciw temu, aby miano cokolwiek stanowić z pośpiechem względem następstwa tronu, sposobem podchwytuiącym."

Hrabia Pontècoulant: „Daleki iestem od tego, abym się miał oświadczyć przeciw Napoleonowi II. Szanuię Napoleona Igo, gdyż ón wzniósł sławę Francyi, i był moim osobistym dobroczyńcą; lecz mimo tego nie uznam za Panów moich Dziecięcia i Rejentki, nie znayduiących się nawet we Francyi. Jakimże sposobem Xiążę możesz podobny wniosek czynić Izbie? Bez wątpienia iesteś Francuzem przez twóy sposób myślenia, lecz we względzie konstytucyynym iesteś tylko Xiążęciem Rzymskim, a Rzym nieskłada teraz części Państwa Francuzkiego."

Xiążę Lucyan: Odpowiem ia na to, co się mnie tyczy osobiście."

Hrabia Pontècoulant: „Potém Xiążę na ciebie koley mówić. Szanuy równość, którév tak często dawałeś przykłady.

Xiążę Lucyan: „Jeśli nie iestem w oczach WPana Francuzem, iestem nim przynaymniéy w oczach całego Narodu."

Hrabia Labedoyere Jenerał (ten sam, który pierwszy iako Pułkownik przeszedł był z pułkiem swoim do Napoleona), odezwał się temi słowy:

„Cesarz zrzekł się na rzecz Napoleona II. Podług mego przekonania, zrzeczenie to iest żadném, ieżeli natychmiast nie okrzykniemy Następcą Napoleona II. Któż się to wzbrania? Ci tylko, którzy, dopóki szczęście służyło Cesarzowi, leżeli u nóg iego. Czyliż ci, którzy w nieszczęściu odwrócili się od niego, chcą także odwrócić się od Napoleona II? Czyliż nie mogą doczekać się cierpliwie zgięcia karków pod obce iarzmo? Napoleon zrzekł się na rzecz Syna, a więc gdy tego nie uznamy, musi znowu wziąć miecz dla wznowienia krwawych boiów; w ten czas wspólnie z dzielnymi wojownikami, którzy obok niego walczyli, wszyscy z nim się złączymy. Biada podłym Jenerałóm, którzy może iuż teraz myślą o nowéy zdradzie. Sądzić ich będą Reprezentanci Ludu, i wymierzą na nich karę, która innych od podobnych odstraszy zbrodni. Imie ich niech będzie okryte cechą hańby, a ich rodziny z Kraiu wygnane, ich siedziby zniszczone ogniem — precz z każdym zdraycą! Gdy Napoleon zrzekł się Rządu dla ocalenia Oyczyzny, dopełnił przez ten czyn tego, co był winien samemu sobie, ale nie co był winien Narodowi, *gdyż Naród nie iest iego godzien!* Nie iestże to winą Narodu, iż po drugi raz musi zrzekać się tronu? a przecież Naród zaprzysiągł nie opuszczać go i w nieszczęściu! (*Tu wszczęło się wielkie szemranie.*) Wiem rzekł daley — że prawdziwy przyiaciel Oyczyzny rzadkiem iest teraz ziawieniem . . . Tu zawołano ze wszech strón: *Do porządku!* a gdy Labedoyere w naywyższém uniesieniu mówić nie przestał, podniósł się Marszałek Massena i rzekł: „Młody człowieku, zapominasz się!" — Pan Lameth odezwał się: „Sądzisz może, iż dotąd iesteś w kordegardzie?" . . . Labedoyere nie zważał na to, lecz nakoniec musiał ustąpić z mownicy.

Dnia 26go Czerwca przesłała Kommissya rządząca do obu Izb następuiące poselstwo:

„Kommissya rządząca poczytuie sobie za obowiązek zapewnić Izby, iż nie zaniedbuie żadnego środka dla poparcia układów o pokóy przez użycie całéy siły narodowéy. Jenerałowie pracuią nieustannie, aby zebrać woysko i urządzić na nowo woysko północne, które wystawia iuż mocną massę i wzmacnia się codziennie nowemi korpusami. Potrzeby iego (*materiel*) są iuż w stanie zupełnym. Kommissya rządząca polega w obronie niepodległości narodowéy na patryotyzmie i przywiązaniu swych współobywateli, i nie powiększy, ani utai niebezpieczeństwa, wierną będzie zawsze Oyczyznie."

(Podpis.) Xiążę Otranto.

Dnia 30go Czerwca mieli podpisać Davoust, Vandamme, Pajol, d'Erlon i 14tu innych Jenerałów w obozie w Valette naymocnieyszą protestacyę przeciw przywróceniu Burbonów. W tymże samym duchu miały także obiedwie prawodawcze Izby Francyi wydać odezwę do Narodu Francuzkiego.

Teatr Woyny.

Gazeta Wiédeńska zawiera następuiące urzędowe doniesienia:

Void, w *Lotaryngii* d. 7. Lipca.
J. C. K. Mość odbył konno nad zwyczay

przyśpieszone pochody z *Mannheim* przez *Speyer*, *Reinzabern*, *Weissenburg*, *Hagenau*, *Zabern*, *Saarburg*, *Vicq* i *Nancy* do *Void* (na gościńcu z *Toul* do *Bar-le-Duc*) od 27 Czerwca do dnia dzisieyszego, w towarzystwie swoich NN. Sprzymierzeńców, Cesarza Rossyyskiego i Króla Pruskiego, tudzież Jego Cesarzowicowskiey Mości Następcy tronu, i zostaie w naypożądańszém zdrowiu. Twierdze Pfalzburg i Toul ominione zostały osobnym na to ubitym gościńcem, a przez śmiałe i nadspodziane uskutecznienie tego przedsięwzięcia stały się daremnemi wszystkie okopy i urządzenia do obrony, tudzież przygotowane ludu uzbroienie. Podczas tych utrudzaiących pochodów, zatrudniał się N. Pan codziennie, iak gdyby w nayglębszym pokoiu, wewnętrznemi potrzebami swych Ludów. Błogosławieństwa Europy towarzyszą wszędzie temu nieporównanemu Monarsze, a przytomność Jego przykłada się widocznie do uspokoienia samey nawet Francyi. Prowincye, przez które ciągnął się ten pochód, zdawały się czuć, iak wiele Mu Francya teraz iuż iest winną. — Tak w Speyer, iako i w Nancy odwiedzał N. Pan po swoiém przybyciu groby swych Przodków obydwóch linii. W tém ostatniem mieyscu, gdzie pałac Przodków Jego na przyięcie przygotowane, dowiadywał się N. Pan o mieyscu, które ich zwłoki pokrywa i odebrał taką odpowiedź: „Zniszczono ie w czasie rewolucyi i nie iest godne widoku J. C. Mości.“ — N. Pan odpowiedział: „Zniszczenie iego, a nie szukanie, iest hańbą.“

Poddanie się Paryża.

Z główney kwatery Monarchów Sprzymierzonych, Void, d. 7. Lipca 1815.

W czasie, gdy woyska Wyższego Renu i Włoch od d. 24. Czerwca przeniosły swoie stanowiska z nad Renu i Padu, na owe Wyższey Mozeli i okolic pod Besançon; gdy wszystkie przeyścia przez Vogesen, Wyższą Sarrę, Meurthe, Mozellę, góry Jura i Alpy z niepodobną do wiary szybkością odbyły; gdy woysko Jen. Rapp pod Sztrasburg odpartém, i woysko Jenerałów Lecourbe i Suchet na wszystkich punktach do odwrotu zmuszoném było, a przez to razem wszystkie przygotowania do powstania narodowego we Francyi, zanim ieszcze rozwinąć się mogły, rozprzężonemi i zniszczonemi zostały, ruszyły woyska Marszałków Wellingtona i Blüchera, po wielkiem pod Mont St. Jean zwycięztwie, w równey niemal odległości z nad Wyższey Sambry nad Sekwanę. — Groźna postawa Xięcia Wellingtona pod St. Denis, Aubervillers i nad kanałem Ourcq, tudzież śmiałe, krwawe i w końcu nayszczęśliwszym skutkiem uwieńczone ataki Marszałka Blüchera ze strony Neuilly, na koniec wewnętrzne rozprzężenie partyi i i niedołężność Rządu Francuzkiego, zmusiły postawione dla obrony Paryża woysko w dniu 3cim Lipca do zawarcia rozeymu, i do poddania samego miasta Sprzymierzonym. Woysko to cofnie się, na mocy woyskowey umowy (która tylko dla obu, w Paryżu i około niego działaiących wóysk służy) za Ligierę, oddawszy dnia 4. Lipca o połudeiu St. Denis, St. Ouen, Clichy i Neuilly, dnia 5. Lipca Montmartre, a dnia 6. Lipca wszystkie rogatki Paryża. Tymczasem wielkie sprzymierzone woyska, posuwaiące się ze wschodu i południa, biorą kierunek swóy ku Ligierze.

Wspomniana dopiero co umowa woyskowa, tak opiewa:

Dzisiay, dnia 3. Lipca 1815go, mianowani Kommissarze przez Dowodców wóysk obustronnych, iako to: Baron Bignon, do wydziału spraw zagranicznych użyty, Hrabia Guilleminot Szef sztabu jeneralnego woysba Francuzkiego, Hrabia Bondy Prefekt Departamentu Sekwany, opatrzeni pełnomocnictwami J. O. Xięcia Marszałka Eckmühl, naczelnego Wodza wóysk Francuzkich z iedney; a Pan Jener. Major Baron Müfffling opatrzony pełnomocnictwami J. O. Xięcia polnego Marszałka Blüchera, naczelnego Wodza wóysk Pruskich, Pan Pułkownik Harwey opatrzony pełnomocnictwami J. O. Xięcia Wellingtona, naczelnego Wodza wóysk Angielskich, zgodzili się na następuiące artykuły:

Art. 1.) Ma bydź rozeym między sprzymierzonemi woyskami, dowodzonemi przez J. O. Xięcia Blüchera i J. O. Xięcia Wellingtona, a między woyskiem Francuzkiem stoiącem pod murami Paryża.

Art. 2.) Jutro ma woysko Francuzkie pochód swóy ropocząć dla udania się za Ligierę; zupełne ustąpienie z Paryża ma w przeciągu trzech dni nastąpić, a poruszenie woyska końcem udania się za Ligierę, powinno w ośmiu dniach bydź ukończonem.

Art. 3.) Woysko Francuzkie zabierze z sobą wszystkie potrzeby (materiel), działa polowe, kassy woyskowe, konie i własność pułkow

bez żadnego wyiątku, i weźmie z sobą także osoby należące do zakładów pułków i różnych gałęzi administracyi woienney.

Art. 4.) Chorzy i ranieni, równie iak i Lekarze, którzy naturalnie przy nich pozostaną, zostawać będą pod szczególną opieką Panów Wodzów, Marszałków dowodzących naczelnie woyskami Angielskiem i Pruskiem.

Art. 5.) Woyskowi i Urzędnicy, o których w poprzedzaiącym artykule iest mowa, będą mogli natychmiast po wyzdrowieniu swoiém udać się do korpusu, do którego należą.

Art. 6.) Żony z dziećmi będą mogły w Paryżu wolnemi pozostać, lub udać się z niemi do swoich mężów.

Art. 7.) Officerowie woyska liniiowego umieszczeni przy federalistach, lub strzelcach gwardyi narodowéy, będą mogli do woyska, lub do domu powrócić.

Art. 8.) Jutro dnia 4. Lipca w południe, maią bydź St. Denis, St. Ouen, Clichy, i Neuilly; poiutrze dnia 5. Lipca o téyże saméy godzinie Montmartre, a w dniu trzecim, 6. Lipca, wszystkie rogatki oddane.

Art. 9.) Służba wewnętrzna w mieście Paryżu, ma bydź daléy przez gwardyę narodową i korpus mieyskiey żandarmeryi sprawowaną.

Art. 10.) Dowodcy wóysk Angielskich i i Pruskich obowiązuią się szanować teraźnieysze Władze, iak długo takowe trwać będą, i zalecić ich szanowanie swoim podległym,

Art. 11.) Własność publiczna z wyłączeniem téy, co się do woyny ściąga, czy ta do Rządu lub Władz municypalnych należy, będzie szanowaną, a sprzymierzone Mocarstwa nie będą się w żaden sposób mieszać do iéy zarządu i sprawowania onegoż.

Art. 12.) Równie osoby i własność prywatna szanowanemi bydź maią. Mieszkańcy i w ogóle wszystkie osoby, które się w stolicy znayduią, maią używać nadal praw wolności swoiéy, bez niepokoienia lub badania ich za to wszystko, co się ściąga do piastowanych przez nich teraz, lub niegdyś urzędów, tudzież za ich postępki lub opinile polityczne.

Art. 13.) Woyska obce nie powinny przeszkadzać opatrzywaniu w żywność stolicy, lecz owszem wziąć pod opiekę swoią dowóz i wolny obbieg przeznaczonych tam rzeczy.

Art. 14.) Ninieysza Umowa ma bydź zachowywaną, i za prawidło dla obu stronnych stosunków aż do zawarcia pokoiu uważaną; w przypadku zerwania onéyże, powinna bydź w zwyczaynych kształtach, przynaymniéy dziesięcioma dniami wprzódy, wypowiedzianą.

Art. 15.) Jeżeli zaydzie iaka wątpliwość w wykonaniu artykułów téy umowy, tedy wyłożoną bydź ma na korzyść woyska Francuzkiego i miasta Paryża.

Art. 16.) Ninieysza umowa uznaie się powszechnie dla wszystkich wóysk sprzymierzonych za ważną, z zastrzeżeniem potwierdzenia ze strony Mocarstw, do których woyska należą.

Art. 17.) Zatwierdzenia powinny bydź iutro, dnia 4. Lipca, o godz. 6téy zrana, na moście pod Neuilly, wymieniane.

Art. 18.) Powinny bydź z obu stron mianowani Kommissarze, dla czuwania nad wykonaniem ninieyszéy umowy.

Zdziałano i podpisano w St. Cloud na trzy ręce przez wyżéy pomienionych Kommissarzy, w dniu i roku, iak wyżéy.

(Podpisali)

Baron *Bignon*. Baron *Müffling*.
Hrabia *Guilleminot*. Pułkownik *Harwey*.
Hrabia *Bondy*.

Ninieyszy rozeym pozwolonym iest i zatwierdzonym w Paryżu d. 3. Lipca 1815.

(Podpis) Marszałek Xiążę Eckmühl.

NN. Cesarze Austryacki i Rossyyski, Ministrowie Xiążę Metternich i Hrabia Nesselrode, wyiechali d. 9. Lipca z St, Dizier pocztą do Paryża, który woyska sprzymierzone dnia 6go Lipca w skutku powyższey umowy woyskowéy zaięły. N. Król Pruski poiechał także z Ligny do Paryża, a Lord Castlereagh iuż tam stanął.

Gazety Paryzkie pod d. 7. Lipca zawieraią następuiące wiadomości: „Woyska sprzymierzone weszły wczora spokoynie do Paryża. — Król Ludwik XVIII. pozostanie w Compiegne, a Kommissya rządząca w dotychczasowéy czynności swoiéy, póki los Francyi oznaczonym nie będzie. — Napoleon Bonaparte miał się udać do Anglii i przybyć do Plymouth."